



MARATON ISNEYA

W Orlando bieganie schodzi na drugi plan. Tutaj liczy się przede wszystkim dobra zabawa, liczba zdjęć z postaciami z bajek albo liczba zaliczonych pod drodze atrakcji w parkach rozrywki. Witajcie w świecie Disneya...

TEKST: Andrzej „Bacio” Baciński, www.BiegoMarsz.pl

Jak na każdych zawodach, tak i tu są zawodnicy, którzy chcą pobiec jak najszybciej i planują życiówki, ale stanowią zdecydowaną mniejszość. Sam bieg, mimo że na dystansie maratońskim, jest właściwie dodatkiem do wszystkich atrakcji czekających po drodze. A pod względem liczby uczestników impreza zajmuje 14. miejsce na świecie i 7. w USA!

MARSZOBIEGACZE MILE WIDZIANI

Miejsca w grupach startowych są przydzielane na podstawie udokumentowanych wcześniejszych startów. Ja z półmaratonem w okolicach 2 go-

dzin dostałem: strefę B w biegach na 5 i 10 km (skala od A do F) oraz strefę F w półmaratonie i na królewskim dystansie (skala od A do P). To pokazuje, że w disneyowskich imprezach uczestniczy wielu wolnych biegaczy. Są także tacy, którzy maszerują całe dystanse, w ogóle bez biegania. Takie osoby są bardzo mile widziane przez organizatorów, ale zachęcane do startu z ostatniej grupy. Maraton w Orlando to nie jest jednak bułka z masłem – na trasie na biegaczy czyha wiele zakrętów i zwężeń, ciężkie

podbiegi, tory, spowalniacze. Dodatkowo styczniowa pogoda jest całkowicie nieprzewidywalna, a godzina startu raczej przeraża niż zachęca (5:30 rano)... Ale można też spojrzeć na bieg z innej strony. Limit czasu to 7 godzin, licząc od startu ostatniej strefy (a to z reguły jest 30–45 minut po starcie elity), a więc bieg jest w zasadzie dla każdego. Co jest ważne, bo dla wielu osób uczestnictwo w maratonie to możliwość realizacji... innego planu.

FOTOMARATON

Cała impreza jest organizowana przez Walt Disney World w Orlando, a trasa maratonu wiedzie przez cztery parki rozrywki. Atrakcje w parkach są otwierane planowo o 9:00, a więc już po ok. 3 godzinach biegu można skorzystać ze wszystkich, a to nie lada wyzwanie. Jeden z uczestników naszego forum na FB, Robert, okazał się grupowym zwycięzcą, bo ukończył maraton w li-

Bieg, na którym

micie czasu, a przy okazji skorzystał z ośmiu atrakcji w parkach rozrywki. Robert oddał jednak palmę pierwszeństwa swojemu znajomemu, który prócz ośmiu atrakcji załapał się dodatkowo na margaritę w okolicach mety. Byli też tacy, którzy chcieli zrobić sobie zdjęcie z każdą z postaci Disneya na trasie. Było ich sporo, ale kolejki... sami możecie sobie wyobrazić. Warto tu zaznaczyć, że jedną z zasad Disneya jest to, że dana postać występuje na danej trasie tylko w jednym miejscu. A niektóre postaci (np. Anna i Elsa z „Krainy Lodu”) kibi-cują z pierwszego piętra zamku i nie ma do nich dostępu. Zapewne za 2–3 lata, kiedy poziom zainteresowania tymi bohaterkami zmniejszy się, będą bardziej dostępne dla biegaczy. Dla „fotografów” nie liczą się postacie będące poprzębianymi kibicami, a jedynie „oryginalni Disney’owcy”. Łatwiejszy wariant tego „maratonu zdjęciowego” to fotka przy każdym znaczniku mili, czyli podświetlonych planszach ze zdjęciem bohaterów Disneya (każda z inną postacią), dodatkowo grające dedykowaną danej postaci muzykę. Wielu zawodników jest poprzębianych, co jest już tradycją biegów Disneya. Na starcie jest to wspaniałe widowisko, ale niektóre stroje z kolejnymi kilometrami stają się mocno uciążliwe, co widać po porzuconych fragmentach ubrań.

GOOFY I DOPEY CHALLENGE

Dodatkowe zadania, takie jak zdjęcia z filmowymi bohaterami czy przejażdżki

roller coasterem, to inicjatywy samych biegaczy. Tymczasem organizatorzy stworzyli własne wyzwania dla uczestników maratonu – Goofy Challenge i Dopey Challenge. Goofy to patron tych, którzy w sobotę pobiegli półmaraton, a w niedzielę maraton. Natomiast Dopey to znak rozpoznawczy zawodników, którzy w czwartek pobiegli 5 km, w piątek – 10 km, w sobotę półmaraton, a w niedzielę pełny maraton, w sumie 78,3 km.

Na nich czekały dodatkowe medale pamiątkowe – zaraz po weryfikacji fotograficznej. Medale Goofy i Dopey są bardzo cennym kąskiem dla kolekcjonerów gadżetów związanych z Disneyem, stąd organizatorzy bardzo pilnują, aby tylko ci, którzy rzeczywiście ukończyli biegi, mogli je otrzymać.

MAJSTERSZTYK ORGANIZACYJNY

Jako fan uczestniczenia w zorganizowanych imprezach biegowych widziałem już najróżniejsze rzeczy, ale takiego profesjonalizmu jak w Orlando, nigdy. Rzeczy oczywiste to standard – bardzo częste punkty z napojami, żelami, bananami, wiele namiotów medycznych, doskonały doping kibiców, atrakcyjne tereny biegowe. Ale są też te mniej oczywiste, jak np. ratownicy na łodziach, kiedy trasa prowadzi w okolicy wody, wyraźne głosowe ostrzeżenia w miejscach, gdzie występują jakieś przeszkody terenowe czy pomoc pracowników parków i wolontariuszy nawet przy robieniu

Maraton ukończyło
19 838 osób,
w tym **10 315**
kobiet 52%!

zdjęć. Każdego dnia odbywały się także zawody biegowe dla dzieci w wielu kategoriach wiekowych, również dla tych, które nie ukończyły jeszcze 12 miesięcy i startują używając wszystkich czterech kończyn jednocześnie.

COAST TO COAST

Disney organizuje kilka biegów w Orlando i Anaheim (Kalifornia), a przebiegnięcie w jednym roku kalendarzowym co najmniej półmaratonu na wschodnim wybrzeżu (Walt Disney World) i półmaratonu na zachodnim wybrzeżu (Disneyland) pozwala otrzymać uznaniowy medal „Coast to Coast”. Dla biegających fanów Disneya ważną informacją będzie to, że już we wrześniu odbędzie się pierwszy tego typu bieg w Europie: „Disneyland Paris Half Marathon Weekend”. I jak zwykle – ciekawostka – ukończenie biegu (co najmniej półmaratonu) w którymś z amerykańskich parków rozrywki Disneya i w tym samym roku kalendarzowym półmaratonu w Disneyland Paris jest nagradzane – po raz pierwszy – pamiątkowym medalem „Castle to Château”.

PODZIĘKOWANIA

Mój udział w tej imprezie nie byłby możliwy bez Julii, która przez wiele miesięcy wytrzymała moje ciągłe treningi oraz towarzyszyła mi w trakcie imprezy, a biorąc na siebie obowiązki rodzicielskie umożliwiła mi regenerację między kolejnymi biegami. Drugą ważną dla mnie osobą jest Jeff Gallo-way, który jest oficjalnym konsultantem treningowym dla wszystkich biegów runDisney i który osobiście skutecznie przeprowadził mnie przez pełny trening przygotowujący do Dopey Challenge. Mimo wielu przeciwności losu i kontuzji, każde kolejne zawody Disneya kończyłem w pozycji wyprostowanej, uśmiechnięty i z chęcią powtórzenia każdego z biegów. ●



nie trzeba się spieszyć